

## Sługa Boży ks. Stanisław Szulmiński - „siewca pokoju”

Zasłyszany przed chwilą fragment z Dziejów Apostolskich nawiązuje do rozproszenia chrześcijan, które zapoczątkowało męczeństwo Szczepana. Uczniowie Mistrza rozpierzchli się, schronili się w przysłowiowych „mysich dziurach”, obawiali się bowiem – zresztą nadzwyczaj słusznie – że w Jerozolimie podzielą los swego Mistrza. Ze mogą zostać pojmani, ubiczowani, i być może na śmierć skazani. Autor Dziejów Apostolskich, św. Łukasz, opisuje rozprzestrzenianie się Ewangelii poza Jerozolimą, która dociera aż do Antiochii, stolicy Syrii – ówczesnej rzymskiej prowincji. Antiochia była wielkim miastem starożytnego świata (liczącym naówczas ok. 150 tys. mieszkańców), w którym żyła spora kolonia żydowska. To właśnie do Antiochii zostaje posłany przez Apostołów Barnaba – cieszący się ich wielkim zaufaniem - by na miejscu nie tylko głosił Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, ale też by był gwarantem prawowierności i integralności przekazywanej Dobrej Nowiny. Głoszenie Ewangelii w Antiochii nie ogranicza się wyłącznie do Żydów i prozelitów (czyli nowo pozyskiwanych/nawracających się Żydów, zwykle gorliwych – jak to zazwyczaj u neofitów bywa – wyznawców), lecz jest skierowane do wszystkich, zwłaszcza do hellenistów. Bowiem chrześcijanie, którzy pochodzili z Jerozolimy, raczej głosili Dobrą Nowinę Żydom. Natomiast uczniowie, którzy byli w mniejszym stopniu zakorzenieni w kulturze judaistycznej – Cypryjczycy i Cyrenejczycy – „*przemawiali także do Greków*”, a zatem pogan. Misja w Antiochii miała wielkie znaczenie dla ekspansji chrześcijaństwa, ponieważ środek ciężkości Kościoła chrześcijańskiego zaczynał się wtedy przesuwać z Jerozolimy do Antiochii, która staje się punktem wyjścia do ewangelizacji pogańskiego świata.

Łukasz wspomina również o pochodzeniu słowa „*chrześcijanie*”, które tak dobrze ukazuje tożsamość wiernych, o czym trafnie pisze św. Atanazy: „*nawet*

*jeżeli święci Apostołowie stali się naszymi nauczycielami i sługami Ewangelii Zbawiciela, to przecież nie od nich otrzymaliśmy imię, ale od Chrystusa zwiemy się i jesteśmy chrześcijanami”.*

Ewangelista Jan w drugim czytaniu opisuje nam scenę, gdy Jezus – w uroczystość Poświęcenia Świątyni – przechadzał się w portyku Salomona. A tłum otaczających Go Żydów zadawał Mu pytania, chcąc Go niejako tymi pytaniami usidlić, podchwytliwie pytając: *„Jak długo będziesz nas trzymał w niepewności? Jeśli jesteś Mesjaszem, dlaczego po prostu nie powiesz nam tego”?* Nie były to pytania znaczone szczerym zaciekawieniem, lecz pochodziło z ich zatwardziały i zakłamanych serc. Bo niby wobec Jezusa – i samych siebie – udają ludzi obiektywnych, poszukujących i dociekających prawdy. *„Jeśli Ty jesteś Mesjaszem, powiedz nam otwarcie”*, zwracają się do Niego, a z góry wiedzą swoje, że On Mesjaszem nie jest. Było to jakby preludium do tamtych okrzyków nienawiści, jakie podczas procesu Jezusa rozlegały się w ślad za pytaniem Kajfasza: *„...powiedz nam: czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży?”* A przecież Kajfasza to pytanie w ogóle nie interesowało, on był dogmatycznie pewien swojej niewiary.

Jezus – mimo podchwytliwości i nieszczerości w zadawanych Mu pytaniach – odpowiada z całą powagą, co to znaczy przynależeć do Jego owczarni. *„Moje owce słuchają mojego głosu, a Ja je znam”*. Po tym możemy rozpoznać, żeśmy owcami Chrystusa, jeżeli wsłuchujemy się w Jego naukę i w Jego przykazania, i nie chcemy ich przeinaczać ani dostosowywać do swoich wyobrażeń czy do współczesnych mód i trendów, czy mentalności tego świata. Przypomnijmy sobie nadto w tym miejscu, że w języku biblijnym słowo „znać” jest zazwyczaj ogromnie nasycone słowem „kochać”. Tak, Zbawiciel swoje owce kocha tak bardzo, że aby je uratować, decyduje się na mękę i na krzyż. *„Moje owce idą za Mną i Ja daję im życie wieczne”*. Iść za Panem Jezusem to znaczy w taki sposób starać się nieść swój krzyż, krzyż naszej szarości, zwyczajności i codzienności, żeby to niesienie przybliżyło i zespałało nas z Jezusowym krzyżem. Ale iść za Panem Jezusem to również znaczy: być człowiekiem pokoju.

Gdy mamy pokój z Bogiem w swoim sercu, to wtedy nasze serca rozsiewają pokój wokół nas. Starotestamentowe prawo „oko za oko, ząb za ząb” Jezus zamienia na prawo Nowego Testamentu, czyli: uderzy cię ktoś w prawy policzek, nadstaw mu i drugi... a wobec wszechogarniającego zła wypowiedane są słowa: Ojciec odpuść im, bo nie wiedzą co czynią... Ludzie napełnieni pokojem czują się bezpieczni wśród otaczającego ich świata – nawet tak bardzo upodlonego – jak świat obozów koncentracyjnych i łagrów na nieludzkiej, sowieckiej ziemi.

Sługa Boży ks. Stanisław Szulmiński był siewcą pokoju nawet w tak okrutnym miejscu, jakim był obóz pracy katorżniczej w Uchcie. Wielu współwięźniów nie wytrzymało tych warunków – i albo się załamywali i szybko umierali straciwszy resztki nadziei, albo uciekali się do wyszukanych metod „żerowania” na innych, kradnąc czy wymuszając od nich i tak głodowe racje żywnościowe. Sługa Boży był jednak inny. Należał do tych, którzy nie tylko całą swoją ufność złożył w Bogu, starając się wprowadzać pokój tam, gdzie panowała zwyrodniała nienawiść, gdzie życie ludzkie nic nie znaczyło, a za przysłowiową kromkę chleba niektórzy więźniowie byli gotowi się pozabijać. Aby móc wprowadzać pokój, sam całkowicie poddał się woli Bożej. Wiedział, że zawsze najlepsze jest to, co daje sam Bóg. Dlatego też nie chciał niczego, co nie byłoby zgodne z Jego wolą. Wewnętrznego pokoju doświadczał nie tylko w powodzeniu, ale też, a nawet przede wszystkim, w chwilach niepowodzeń. Gdy było trudno i znikąd nie miał pomocy, o ratunek zwracał się do Boga i nigdy nie został zawiedziony.

Przebywając w łagrze Uchta miał świadomość, iż spełniły się pragnienia Jego kapłańskiego serca. Chciał głosić Jezusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego wszędzie i wszystkim. Podobnie jak czynili to pierwsi chrześcijanie w Antiochii. Zwłaszcza chciał to czynić na terenach byłego Związku Sowieckiego. Chciał gromadzić jak największe zespoły wierzących, którzy włączyliby się – zwłaszcza w wymiarze modlitewnym – w to Dzieło jednoczenia podzielonych chrześcijan. Sam wywodzący się z Odessy, następnie przeżywający lata młodości w Kamieńcu Podolskim, naocznie doświadczał współistnienia

obok siebie różnych religii i kultur. Dlatego redagując *Statut Apostolstwa Pojednania*, zapisał: „Rozumiejąc doniosłość łaski w urzeczywistnieniu celów Apostolatu Pojednania, członkowie będą się modlili m.in. w intencji:

*a/ wytrwania wszystkich wierzących, prześladowanych za wiarę w Rosji;*

*b/ usunięcia wszelkich przeszkód do zjednoczenia kościelnego, wyznawania prawdziwej wiary i życia według niej;*

*c/ pojednania z Kościołem Powszechnym dusz od Niego odłączonych;*

*d/ nawrócenia do Boga tych, którzy w Bolszewii (Związku Sowieckim) od Niego odstąpili;*

*e/ otrzymania łaski dobrej śmierci dla umierających w Rosji bez Sakramentów świętych;*

*f/ uproszenia Miłosierdzia Bożego dla dusz zmarłych w Rosji, za które tak mało modlitw płynie do Boga;*

I dalej Sługa Boży zapisał w tymże Statucie, że w intencji pojednania rozdzielonych kościołów członkowie Apostolatu Pojednania: „*będą znosili wszelkie doświadczenia i krzyże życia codziennego, będą spełniali swe zajęcia i prace zawodowe, jako też innych do tego będą zachęcali; z dziecięcą miłością będą się modlili do Niepokalanej Dziewicy Maryi, Królowej Apostołów, szczególniejszej Patronki i Matki Apostolatu Pojednania i złożą całą sprawę pojednania w Jej ręce (§ 6 Statutu).*

Chciejmy i podczas tej Mszy św. modlić się o zjednoczenie wszystkich chrześcijan, jak też prosić Pana – od którego pochodzi wszelka świętość – aby, jeżeli taka jest Jego wola, Sługa Boży ks. Stanisław Szulmiński został wyniesiony do chwaty ołtarzy.

## **Modlitwa powszechna**

K. Wznieśmy nasze serca do Boga we wspólnej modlitwie.

1. Módlmy się za Święty Kościół Powszechny, aby Jego pasterze i wierni w odwagę wyznawali wiarę w Chrystusa zmartwychwstałego.
2. Módlmy się o rychłą beatyfikację i kanonizację Sługi Bożego ks. Stanisława Szulmińskiego.
3. Módlmy się o ustanie pandemii koronawirusa, aby minęło zagrożenie utraty zdrowia i życia, a obywatele mogli się cieszyć pełnią wolności.
4. Módlmy się za zmarłych polecanych w tej Eucharystii i wszystkich naszych bliskich zmarłych, aby cieszyli się chwałą zbawionych w niebie.
5. Módlmy się za nas samych, aby zmartwychwstanie Chrystusa napępniało nas nadzieją nowego życia w królestwie Bożym.

K. Boże, w Twoim Synu świat został pojednany z Tobą, wysłuchaj nasze pokorny prośby, aby świat opromieniony światłem zmartwychwstania dążył ku nowej nadziei, która początek bierze od Jezusa Chrystusa. Który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.